Prawodawca chemikiem

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 18, październik 2015 15:10
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2087

Trudno oprzeć się wrażeniu, że legislatorom trudno jest pojąć, że obok świata ustaw i innych aktów normatywnych istnieje jakiś świat realny. Gdyby było inaczej nie próbowaliby zastępować chemików definiując normatywnie… tlenek węgla.

W chemii – i to na tyle elementarnej, że nauczanej w szkołach powszechnych – tlenek węgla jest określany przez swój wzór chemiczny. Czasami określa się, że jest to tlenek węgla występującego na II stopniu utleniania. Polscy legislatorzy uznali jednak, że nie jest to wiedza powszechna i postanowili wprowadzić definicję tlenku węgla w ustawie o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Definicję opartą nie na jednoznacznej wiedzy chemicznej tylko arbitralnie wybranych cechach gazu. Brzmi ona: „bezbarwny, bezwonny gaz, który powstaje w wyniku niepełnego spalania substancji organicznych, występujący w fazie gazowej dymu papierosowego".

Spośród czterech wymienionych cech istotnie wyróżniająca jest właściwie tylko jednak – powstawanie w wyniku niepełnego spalania substancji organicznych. Tyle że w ten sposób okazało się, że dla zdefiniowania jednej z najprostszych substancji nieorganicznych wymaga się… znajomości chemii organicznej. Zadziwiająca to metoda jasnego redagowania aktów prawnych.

Legislatorów można by ewentualnie zrozumieć, gdyby cokolwiek, chociażby reguły sztuki prawodawstwa, nakazywało stosować w takim przypadku definicję legalną. Jest jednak inaczej. Zasady Techniki Prawodawczej wskazują, że definicję legalną danego określenia należy stosować w przypadku wystąpienia jednej z czterech sytuacji:

· dane określenie jest wieloznaczne, a wieloznaczności nie eliminuje kontekst, w którym dane pojęcie jest używane;

· dane określenie jest nieostre, a jest pożądane ograniczenie jego nieostrości;

· znaczenie danego określenia nie jest powszechnie zrozumiałe;

· ze względu na dziedzinę regulowanych spraw istnieje potrzeba ustalenia nowego znaczenia danego określenia.

W przytoczonym przykładzie żadna z tych możliwości nie występuje. Pojęcie tlenku węgla jest jednoznaczne i powszechnie zrozumiałe; trudno też zakładać, że aktem prawnym należy nadawać nowe znaczenie terminologii chemicznej. Po co więc było wprowadzać definicję i to tak skomplikowaną jak zaproponowana?

Ktoś może powiedzieć, że to właściwie drobiazg, że to nie ma żadnego znaczenia. Problem jest jednak głębszy. W przywołanym przeze mnie przykładzie bezsens zabiegu legislacyjnego polegającego na definiowaniu oczywistej rzeczywistości jest wyraźnie widoczny. Takie same sytuacje występują jednak w przypadkach bardziej wyrafinowanych – tam gdzie nieracjonalna definicja prowadzi do poważnych problemów prawnych.

Warto zatem zaapelować do legislatorów – piszcie prawo tak, aby wpisywało się w realia życia, a nie stawało się sztuką samą dla siebie. Wtedy z pewnością codzienne funkcjonowanie nas wszystkich stanie się łatwiejsze.

Phoca PDF

Prawodawca chemikiem

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 18, październik 2015 15:10
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2087

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF